

Starość w końcu XIX i początkach XX w.: doświadczenie i zadanie

Wariaci i niewidzialne

**EWA PACZOSKA**Wydział Polonistyki
Uniwersytet Warszawski
ewapaczoska@interia.pl

Prof. dr hab. Ewa Paczoska zajmuje się historią literatury polskiej, jest także poetką. Pracuje w Zakładzie Literatury i Kultury Drugiej Połowy XIX wieku.

Żałośni i groteskowi czy zasługujący na szacunek? Cenieni za mądrość i doświadczenie czy niepotrzebni? Wspomagający młodość czy przeszkadzający jej w rozwoju? Jacy są starsi ludzie w literaturze przełomu XIX i XX wieku

Druga połowa XIX wieku to w Europie czas gwałtownych przemian związanych z doświadczeniem nowoczesności. Na sile przybierają procesy składające się na globalne „przeobrażanie świata” (jak to nazywa w niedawno wydanej w Polsce książce Jürgen Osterhammel) w różnych jego aspektach: czasowym, przestrzennym, antropologicznym. Tworzy się nowa rzeczywistość społeczna czy raczej nowe rzeczywistości związane m.in. z przekształceniami tradycyjnych modeli życia rodzinnego człowieka miejskiego, z wymaganiami rynku pracy, z oczekiwaniami klas i grup emancypujących się czy gwałtownie awansujących, ze zwiększeniem się ludzkiej mobilności w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Na nowo ustalają się relacje między płciami i między ludźmi należącymi do różnych pokoleń. Wszystkie te zmiany mają także oczywiście wpływ na postrzeganie starości jako zjawiska społecznego i fenomenu kulturowego. W XIX wieku wydłuża się życie przeciętnego Europejczyka, co skutkuje pojawieniem się nowych rysów kulturowego obrazu starości. Jednocześnie w literaturze tego stulecia wielką karierę robi młodość – ta zbuntowana, romantyczna, pełna świeżych, dynamicznych emocji i ta spod znaku modernistycznego „buntu kwiatu przeciwko

korzeniom”. Dziewiętnastowieczne rewolucje i alternatywne wobec kultury oficjalnej ruchy społeczne bazują oczywiście na młodzieńczej niezgodzie na zastany kształt świata.

Mądrość z zasługami

To młodość od początku kojarzy się z nowoczesnością, za którą starzy nie nadążają czy po prostu jej się boją. Młodzi bohaterowie literatury XIX wieku otwierają się na metamorfozę świata, rozpoczynając drogę wiodącą ku poszukiwaniu własnej tożsamości. Starzy czują się bezradni wobec doświadczenia zmiany. Te lęki znakomicie pokazuje choćby Józef Ignacy Kraszewski w swoich opowiadaniach i powieściach współczesnych. Choć polscy pozytywści w pewnym sensie odchodzą od romantycznej apologii młodości, oni także manifestują w swoich bataliach programową niechęć do starych, którzy odmawiają udziału w niezbędnej przemianie świata, co skazuje na cywilizacyjny margines. W publicystyce z lat 70. XIX w. starość kojarzy się z uwięciem sił twórczych, ze stabilizacją narodowej klęski i beznadziei. Pokolenie Prusa i Orzeszkowej doceni dojrzałość dopiero później, co widać w powieściach z lat 80. – przede wszystkim w „Lalce”, opowieści o człowieku metrykalnie dojrzałym i na nowo, w wieku średnim, dojrzewającym do zrozumienia sensu własnych doświadczeń. Właśnie w twórczości autora „Lalki” widać szczególne zainteresowanie starością jako czasem bilansu ludzkiego życia, co ściśle wiąże się z jego koncepcją rozwoju jako procesu ewolucyjnego, zmierzającego ku coraz doskonalszym sposobom uczestnictwa człowieka w świecie. To jednak model rzadko realizowany w polskiej rzeczywistości społecznej, którą, według rozpoznania pisarza, tak często rządzą niedojrzałe emocje i zbiorowa intelektualna bylejakość. Stąd w nowelach i powieściach Prusa pojawiają się często starcy żałośni czy wręcz groteskowi, którzy domagają się od swojego otoczenia szacunku dla siwego włosa – szacunku, na który sobie nie zapracowali, przeżywszy długie lata egoistycznie i bezrefleksyjnie. To starzy wariaci



Tadeusz Fijewski
jako Ignacy Rzecki
w ekranizacji „Lalki”
Bolesława Prusa
w reżyserii Wojciecha
Jerzego Hasa (1968)

albo bezradne, stare dzieci – jak bohaterowie „Pałacu i rudery” czy Tomasz Łęcki z „Lalki”. Ich obraz wpisuje się w refleksje Prusa o polskim społeczeństwie zatrzymanym w niedojrzałości. To jeden z leitmotywów publicystyki pisarza z lat 80. i 90. XIX wieku, gdy w jego kronikach tygodniowych pojawia się emblematyczna figura Polaka – „dziwoląga Polcia”, wiecznego dziecka, które nigdy nie dorośnie. Starzy zasługują na szacunek tylko wtedy, gdy w swoim czasie podjęli trud kreacji swojego życia i mogą w podeszłym wieku liczyć na owoce swoich wysiłków.

W twórczości Prusa nie brak postaci starych mędrców. Należy do nich np. profesor Dębicki z „Emancypantek”, na początku powieści bohater drugoplanowy i karykaturalny, który jednak w trakcie akcji rośnie jako nauczyciel życia młodych zagubionych w rzeczywistości, jak Magdalena Brzeska i jej umierający brat. To Dębicki pokazuje, jak pogodzić naukę i wiarę, jak czytać lekcje cierpienia, gdzie i jak szukać sensu w szumie codzienności. Dębicki jest zniedołężniały, ale tę fizyczną słabość równoważy siła ducha. Starość to dla niego etap najgłębszej świadomości, czas rozkwitu duchowości. Podobnymi cechami obdarzony został stary mędrzec Menes z „Faraona”, który spoglądając z dystansu „wierzchołka pylonu”, widzi tajemnice świata tak wyraźnie, że inni podejrzewają go o „podwójny wzrok”. Menes już wie, że „błazen udający rycerza ma więcej

sensu aniżeli ten świat, w którym wszyscy coś udajemy, bez żadnego pożytku dla siebie”. Prawdziwa mądrość i dojrzałość starości jest w świecie Prusa możliwa tylko pod warunkiem szczerości wobec siebie i odmowy udziału w kłamstwach innych. Uwikłany w te kłamstwa stary faraon staje się marionetką w rękach kapłanów.

Starym mędrcom z „Emancypantek” i „Faraona” dana jest wiedza o świecie i pełnia duchowości, ale jednocześnie świadomość własnej słabości, która podpowiada – jak próbuje tłumaczyć Menes – „nie jesteś najważniejszy”. To starość, której mógłby patronować aforyzm Fryderyka Hebbela: „Najpiękniej umiera gałąź, która ugina się pod ciężarem swoich owoców”. Pozytywny bilans starości w świecie Prusa zależy także od porozumienia z młodymi, bo tym dane są uczucia, żywe emocje, empatia, bez których niemożliwa jest przemiana świata. Starzy przegrywają wtedy, gdy izolują się od świata czy zamykają w geście odnowy przed nowością. Pokazują to choćby losy Rzeckiego z „Lalki”, który, w istocie w wieku średnim, a nie podeszłym, ucieka w przeszłość, chowając się za maską starca przed trudami rozpoznawania nowoczesności. Bilans starości może być pozytywny pod warunkiem życia czynnego i jak pisał Prus w szkicu „O ideale doskonałości”, „celowego”, gdy traktuje się swoje istnienie jako zadanie.

Dojrzałość bezradna

Inny obraz starości pojawia się w twórczości modernistów przełomu XIX i XX wieku. Zamiast postaci starca imponującego pełnią dojrzałości i umiejętnością czytania własnych i cudzych kondycyjnych doświadczeń częściej pojawia się tu obraz starości bezradnej, żalostnej, dostarczającej dowodów na „skandal istnienia”. Odkrywany przez Artura Schopenhauera bezsens egzystencji człowieka wrzuconego w byt, spełniającego tylko plany żarłocznej natury, potwierdza właśnie starość. Apologia starości w tej pesymistycznej filozofii stanowi zachętę do czytania doświadczeń podeszłego wieku po to, by zrozumieć nędzę ludzkiego istnienia i jego paradoksy. Pocięchy starości, jakie wskazuje filozof, to wygasanie pragnień, praktykowanie *vita contemplativa*. Rzadko korzystają z nich jednak bohaterowie literatury przełomu stuleci, którzy zresztą najczęściej borykają się z doświadczeniem „młodego starca”. Młodość jest tu bowiem wpisana w doświadczenie dekadentkie, w świadomość kryzysu i „wielkiego konania”. Starzy w tym świecie mogą ofiarować młodym tylko poczucie bezradności, a w roli kulturowych władców rzeczywistości okazują się – np. w takich powieściach jak „Ozimina” Wacława Berenta czy „Sam wśród ludzi” Stanisława Brzozowskiego – żalostnie słabi. Oczywiście w literaturze tej także snuje się marzenie o starym mędrцу, starym nauczycielu, który rozumie świat – ale jego wyobrażenie zostaje usytuowane raczej poza ramą rzeczywistości, w przestrzeni baśni i mitu, jak np. w „Nietocie” Tadeusza Micińskiego, opowieści o inicjacji, o wtajemniczeniu adepta przez maga starego jak świat.

Generalnie literatura Młodej Polski przynosi wielkie rozliczenie błędów starości, także w planie społecznym. Dojrzałość, inaczej niż dla pokolenia Prusa, przestaje być wartością – zostaje opatrzona stemplem mieszczańskiej poprawności i mimikry. Bohaterowie Brzozowskiego czy Janusza Korczaka („Dziecko salonu”) muszą dokonać symbolicznego ojcobójstwa czy „dziadkobójstwa”, by uczynić ze swego życia obszar własnej indywidualnej kreacji. Postać uosabiającego mądrość pokoleń „dziadunia” odchodzi do lamusa – a raczej schodzi na półkę literatury popularnej (żeby przypomnieć choćby powieści Marii Rodziewiczówny czy Heleny Mniszkówny). Dobrze się miewa także w twórczości pisarzy spod znaku konserwatyzmu

(jak np. Józef Weysenhoff czy trochę wcześniej Henryk Sienkiewicz jako autor powieści współczesnych – np. „Rodzina Połanieckich”).

Kobiety niepotrzebne?

Innych rozpoznai kulturowego obrazu starości dostarczają w twórczości pisarzy, a zwłaszcza pisarek interesującego mnie okresu postaci starych kobiet. Na różnice procesu starzenia się kobiet i mężczyzn zwraca uwagę już Prus w „Emancypantkach”, których bohaterka, czterdziestoletnia pani Latter, przeżywa doświadczenia, które można łączyć z procesem menopauzy (o zainteresowaniu nim wówczas świadczyć może książka Karin Michaelis „Wiek niebezpieczny” wydana na początku XX wieku i wkrótce przełożona na wiele języków, w tym polski). Pani Latter gorzko przeżywa swoje wchodzenie w starość. Przekwitanie jest dla niej czasem negatywnego bilansowania własnego życia, w którym ciągle musiała grać fałszywe role przede wszystkim dlatego, że była kobietą. Podobnie przeżywa ten czas bohaterka Michaelis, stwierdzając, że przez całe życie „żeglowała pod fałszywą flagą”.

W dziełach pisarek okresu od lat 80. XIX wieku starość kobiet zyskuje nowe rysy, zostaje wyposażona w niedostrzegane wcześniej aspekty. Staruszki z nowel Orzeszkowej zebranych w tomach „Z różnych sfer” są zagubione w rzeczywistości postyczniowej. Wysadzone z siodła, skazane na margines życia społecznego (jak tracąca wzrok stara sędzina z Julianki) uosabiają brutalność życia, jego absurd, bezwzględność wyroków historii. Grottgerowska piękna i szlachetna staruszka w żałobie – centralna postać narodowego mauzoleum – okazuje się tu człowiekiem zbędnym, jej życiowe doświadczenie jest нефункционаłne i nieprzekazywalne w nowej sytuacji społecznej. Choć w świecie wymieszanych „różnych sfer” mądrość życia uosabia np. stara żydowska handlarka Złotka, pozostaje jej tylko snucie opowieści o przegranych. Nowele Orzeszkowej potwierdzają dużo późniejszą obserwację Simone de Beauvoir, iż „leciwe staruszki stanowią najniższą warstwę społeczną”.

Ilustrację tej tezy mogłaby też stanowić staruszka z noweli Konopnickiej „Panna Florentyna”. To także interesujące studium relacji starej matki i starzejącej się córki. Dla tej ostatniej starzenie się – powiązane

Studio Filmowe „Tor”/Filmatka Narodowa



Barbara Horawianka jako pani Letter w ekranizacji fragmentów powieści Bolesława Prusa „Emancypantki” w reżyserii Stanisława Różewicza („Pensja pani Letter”, 1982). Z lewej Szymon Szurmiej jako lichwiarz

tu ściśle z degradacją fizyczną i materialną, a co za tym idzie – społeczną, jest doświadczeniem głęboko upokarzającym. W noweli tej przejmująco nowocześnie pokazała Konopnicka różne oblicza kobiecej starości, ujawniające się przede wszystkim w specyficznej walce Florentyny z matką o władzę. Bohaterka tej noweli to jedna z wielu w twórczości Konopnickiej starych kobiet, które widzą to, co przeoczone czy zapomniane w społecznej praktyce.

Ważną próbą osobistej refleksji nad egzystencjalnym fenomenem starości kobiet jest bez wątpienia dziennik Orzeszkowej „Dnie”, z lat 1898–1904, pisany szyfrem. Własna starość jest tu dla pisarki doświadczeniem wstydlivym, dla którego brak języka. A brakuje go dlatego, że emocjonalne potrzeby starej kobiety, o których wspomina tu Orzeszkowa, są niewidzialne i społecznie nieakceptowalne. To także jeden z tematów twórczości Gabrieli Zapolskiej. W jej powieściach obraz kobiecej starości, a przede wszystkim starzenia się, łączy się integralnie z refleksją na temat miejsca kobiet w kulturze androcentrycznej. „Córka Tuśki” na przykładzie losów matki i córki pokazuje, że dojrzała (a tym bardziej starzejąca się) kobieta nie jest społeczeństwu do niczego potrzebna. Starzenie się Tuśki potwierdza wizję jej życia jako niekończącej się klęski. Najbardziej dramatyczne w sporządzanym przez nią bilansie okazuje się to, że starzejąca się matka nie ma języka, by przekazać swoje doświadczenie córce. Najważniejszy dialog między obiema kobietami odbywa się w tej powieści bez słów.

W „salonowym” dramacie Zapolskiej z 1909 roku zatytułowanym „Skiz”, mąż i żona prowadzą upokarzającą dla tej ostat-

niej grę „w młodość”. Najbardziej interesujące wydaje się tutaj to, że starzejąca się kobieta, sytuowana przez społeczne normy poza seksualnością, ujawnia swoje potrzeby erotyczne, chce być „pożądaną”. Bohaterka przegrywa w „małżeńsko-tarokowej” partii, ale jednocześnie odkrywa swoje pragnienia. Zapolska dotyka tu zatem sfery stabuizowanej, która w literaturze zostanie dużo później poddana analizie, np. w nowelach i powieściach młodszej o pokolenie pisarki francuskiej Colette. W „Skizie” Zapolska zdejmuje ze starzejącej się kobiety szary welon „niewidzialności”.

W kulturze młodości

Starość, co udowadniają powyższe przykłady, staje się zatem ważnym tematem literatury odpowiadającej na wyzwania nowoczesności i próbującej zapisać jej doświadczenie. Co ciekawe, dzieje się to w okresie, gdy zaczyna stabilizować się obowiązująca dziś kultura młodości, w której starość jest wstydem i grzechem. Literatura modernizmu pokazuje, że człowiek nowoczesny kształtuje swoją tożsamość podczas wyborów i wymiany. Od tej praktyki nie zwalnia starość – jeśli traktować ją jako kolejne zadanie na tej drodze. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

- Bois J.P. (1996). *Historia starości*, tłum. K. Moraczewska, Warszawa: Wydawnictwo Volumen.
- de Beauvoir S. (2011). *Starość*, tłum. Z. Styczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Kruk S., Flis E. (red.) (2006). *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Paczoska E. (2004). *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa: Wydawnictwo SIC!